



POŚŁANIEC ŚWIĘTEJ TERESY

ISSN 1730-3230

teresasiedlce.pl  Parafia pw. św. Teresy

Kwiecień nr 4 (263) 2021

Ewangelizacja DAJE NADZIEJĘ

Trzeba mieć oczy i serce otwarte.
W życiu każdego człowieka są takie momenty,
kiedy możemy pomóc innym spotkać Jezusa.
Przychodzi odpowiedni czas głoszenia
Dobrej Nowiny. Nie możemy go przegapić
ani zmarnować.

S. **2** o. Krzysztof
Pabian
Cenna płyta CD

S. **3** Hanna
Protasewicz
Co to znaczy
ewangelizować?

S. **5** Marta Majek
Opowiadać
o Chrystusie

S. **16** Agata
Leszczyńska
Lustro



Ogłosić światu Dobrą Nowinę

Pierwsze tygodnie po świętach Wielkanocy są w liturgii Kościoła bardzo dynamiczne. Pokazują Apostołów,

k którzy z odwagą stają i dzielą się Dobrą Nowiną o zmartwychwstałym Jezusie. Przykład uczniów Jezusa jest zaproszeniem, by naśladować Apostołów i głosić Ewangelię także i dziś. Usłyszane Słowo Boże wprowadza w relację z Bogiem. Podnosi czło-

wieka. Pozwala skorzystać ze zbawienia wysłuszonego przez Chrystusa na krzyżu i w jego zmartwychwstaniu. Ewangelizacja ogłasza panowanie Chrystusa nad życiem i śmiercią, a usłyszana i przyjęta Ewangelia ożywia „umartwych” na duchu.

W obecnym numerze „Postańca świętej Teresy” chciałbym zaprosić Cię do tego, byśmy zwrócili uwagę na nasze postawy w przekazywaniu Dobrej Nowiny. Pośród różnych doświadczeń obecnego czasu epidemii coraz bardziej wyraźna staje się

potrzeba niesienia nadziei tym, którzy ją tracą.

Jak zawsze w „Postańcu świętej Teresy” znajdziemy świeżą refleksję nad obecnymi wyzwaniami, jakie stawia chrześcijanom współczesny świat. W nowym numerze znajdziesz treści związane z kulturą chrześcijan, odrobinę humoru, krzyżówkę dla najmłodszych oraz informacje i galerie zdjęć z ostatnich tygodni życia parafialnego.

Błażej Mielcarek OMI
opiekun redakcji „Postańca św. Teresy”

Cenna płyta CD

Pamięci Pana
Krzysztofa Krawczyka

ca trzeba wierzyć, pracować, dziękować, prosić, przebaczać, przepraszać, cieszyć się... Pan Krzysztof bezinteresownie sprawił mi prezent. Myślę, że to, co będzie się liczyć po śmierci będzie tym, co uczyniliśmy bezinteresownie drugiemu.



„(...) gdy otrzymasz z naszych oczu wszelką łzę, bo widząc Ciebie, Boże, jaki jesteś, przez wszystkie wieki będziemy do Ciebie podobni i chwalić Cię będziemy bez

końca (...)” (III Modlitwa eucharystyczna).

Te słowa, podczas Mszy św. ofiarowanych za zmarłych, są bardzo wymowne.

Nigdy osobiście go nie spotkałem. Szczególnie moją uwagę przykuł jego koncert, wykonywany wraz z grupą młodych ludzi, laureatów „Szansy na sukces”.

Kiedy 5. kwietnia 2021 r. pan Krzysztof Krawczyk zmarł, przypomniałem sobie, że mam jego wyjątkową płytę.

Ponieważ w parafii, gdzie mieszkał piosenkarz, posługują Misjonarze Oblaci M.N., poprosiłem współbrata o zdobycie autografu artysty. Sprawili mi wielką radość, kiedy okazało się, że autograf otrzymałem wraz z płytą: „Psalmy Dawidowe”, wykonywanymi przez pana Krzysztofa i dedykacją: „O. Krzysztofowi – z całego serca – K. Krawczyk. 2017”.

Wzruszyły mnie te słowa: „Z całego serca”. Na najbliższym więc spotkaniu grupy „Wiecznych Studentów”, poprosiłem młodzież, aby dopisała na kartce,

co można robić „z całego serca”? Odpowiedzieli: Z całego serca trzeba żyć, z całego serca kochać, z całego ser-

ca „Z całego serca” dziękuję, panie Krzysztofie, spoczywaj w pokoju.

o. Krzysztof Pabian OMI

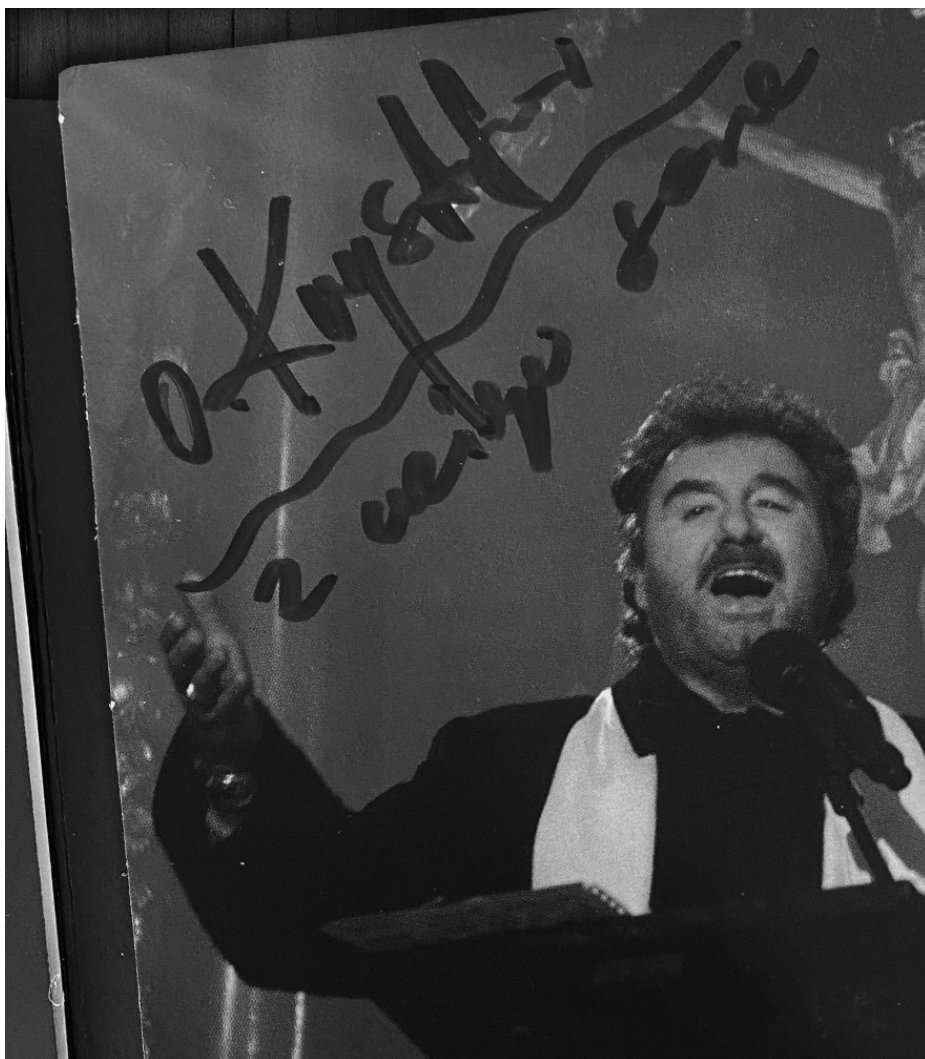


FOTO O. BARTOSZ KOŚLIK OMI

Co to znaczy ewangelizować?

„Jak ojciec mnie posłał,
tak i Ja was posyłam”

(J 20,21)



Kiedy Zmartwychwstały Jezus ukazał się swoim uczniom, rzekł do nich: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16,15). Nawoły-

wanie Chrystusa do szerzenia Jego nauki znalazło urzeczywistnienie w działalności ewangelizacyjnej Kościoła i na misjach. Mówienie o Bogu i przybliżanie Jego Istoty występuje w różnych innych przestrzeniach.

By ewangelizować nie potrzebujemy żadnych wielkich strategii. Wystarczy z wiarą przywołać to, co Stwórca dokonał w naszym życiu.

Twórcy o Bogu

Wielki poeta renesansu, Jan Kochanowski, zawarł w swojej pieśni „Czego chcesz od nas, Panie” niezmierzoną potęgę Stwórcy, przekazując wiarę wielu pokoleniom, zaś nasz słynny wieszcz okresu romantyzmu, Adam Mickiewicz, w dziele „Pan Tadeusz”, dał świadectwo swojego uzdrowienia za wstawiennictwem Matki Bożej Ostrobramskiej. Wśród współczesnych artystów pojawiają się również tacy,

FOTO O. BŁAŻEJ MIELCAREK ONI

którzy świadczą o Bogu w swojej twórczości. Anna Wyszconi, pełna wdzięczności dla Pana, napisała utwór „Wiem, że jesteś tam”, który jest muzycznym wyznaniem wiary. Wzruszona, śpiewa w nim:

*„Nie widuję Cię, lecz wiem,
że jesteś tam*

*Cały dzień i noc ktoś puka
do Twych drzwi*

Każdy chciałby wiedzieć, jak ma dalej żyć...”

Kiedy byłem dzieckiem, prawda o Bogu docierała najpierw do mnie poprzez proste słowa mojej babci, która często mawiała: „Bez Boga, ani do proga”, „Niech to Bóg ma w swojej opie-

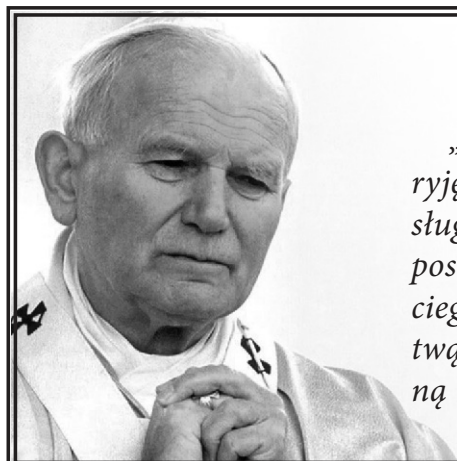
ce”, „Wola Twoja, Panie”. Niewiele słów, a jakże niezwykle wymownych, wpisujących się w pamięć i świadomość dziecka, wskazujących na moc Boga.

Świadectwo

Kiedyś jadąc pociągiem z moimi 5-letnimi wówczas wnukami: Olą i Michałem, uczyniłam znak krzyża w momencie rozpoczęcia podróży. Pamiętam, że dzieci spojrzwały na mnie zdziwione, ale też się przeżegnały. Pochwalałam je za to, wyjaśniając jednocześnie, że w ten sposób powierzyliśmy opiece Pana Jezusa naszą podróż.

Bo aby ewangelizować nie potrzebujemy żadnych wielkich strategii. Wystarczy z wiarą przywołać to, co Stwórca dokonał w naszym życiu. Przekazując osobiste świadectwa, tak ważne w dziele ewangelizacji, dostarczamy innym żywych dowodów na to, że Bóg istnieje i ...działa. Wiara rodzi się ze słów, ale dopiero poparta dobrymi uczynkami ugruntowuje się i nabiera mocy, bo jak powiedział św. Jakub apostoł: „Wiara bez uczynków jest martwa”.

Hanna Protasewicz



MYŚLI ŚW. JANA PAWŁA II

„Ubodzy i pokorni wszystkich czasów nie pomylili się, czyniąc Maryję, która zachowuje milczenie, swą rzeczniczką, a Maryję, która posługuje – swą królową. Także i my zbliżamy się do niej, aby uczyć się posłuszeństwa Bogu i otwarcia na Niego. Także my, pielgrzymi trzeciego tysiąclecia, zawierzamy się Jej wstawiennictwu, aby swą modlitwą wspierała naszą wiarę, ożywiała naszą nadzieję, czyniła owocną naszą miłość.”

św. Jan Paweł II

Dzielna niewiasta

„...Niech Bóg Ojców naszych uczyni Cię narzędziem łaski...”

(Jdt 10,8)



To określenie kobiety często występuje na kartach Biblii. W Księdze Przysłów (Prz 31,10) znajdziemy takie słowa: „Niewiastę dzielną kto znajdzie? Jej wartość przewyższa perły.” Cały ten tekst polecam ku podkreśleniu wartości kobiety i jednocześnie pokazaniu zadań przed nią stojących. Sześć razy wymienione są ręce kobiety, jako jej dar najważniejszy. Podkreślona jest pracowitość i zdolności różnorakie, z których wypływa samo dobro. Czy my kobiety nie jesteśmy uzdolnione w wielu kierunkach? Przecież jesteśmy kucharkami, praczkami, lekarkami, farmaceutkami, psycholożkami, kosmetyczkami, ekonomistkami... długo by jeszcze wymienić. Te nasze zdolności są wielokrotnie podkreślane w tekstach biblijnych. Owa praktyczna przydatność nie ujmuje nam jednak nic z naszego piękna i kobiecości, bo w cytowanym fragmencie jest napisane: „Strojem jej siła i godność...”, „Otwiera usta z mądrością...”, „Powstają synowie, aby ją wystawiać i mąż jej, aby ją uwielbiać” (Prz 31,25-28). Istnieje w powszechnym użyciu anegdota dotycząca stworzenia kobiety, że Bóg stwarzając kobietę wyciągnął wnioski i pewnych błędów już nie popeł-



FOTO PIXABAY.COM/IVYRIAMS-FOTOS

nił. Jesteśmy inne niż mężczyźni i chociaż określane jako puch marny jesteśmy silne same dla siebie, dla męża i dla dzieci.

Zadania kobiet

Biblia zna z imienia 205 postaci kobiecych, a biorąc pod uwagę czasy, w których pisany był szczególnie Stary Testament, to dużo miejsca oddano kobietom. Bóg pokazuje kobiety, które dostały od niego niejednokrotnie bardzo trudne, wręcz heroiczne zadania do wykonania w hi-

storii zbawienia. Często musiały wykazywać się ogromną odwagą, sprytem i mądrością, aby realizować postawione przed nimi zadania, np. Judyta, która ścięła głowę Holofernesa i uratowała w ten sposób naród Izraela; Debora, która była jedyną prorokinią i sędzią w męskim świecie i której naród wybrany również zawdzięcza ocalenie; Sara, która była wsparciem dla Abrahama. Wreszcie Maryja, która została wybrana na Matkę Boga, której pokora i wiara są niedoścignionym wzorem dla nas. Cicha i posłuszna dostała najważniejsze zadanie do wykonania.

Kobiety Nowego Testamentu

W Nowym Testamencie kobiety nie dostają zadań walecznych i bohater-skich, ale raczej są nośnikami wiary, przekazują treści i postawy. Maria Magdaleną, jako postać nowego człowieka, pokazuje, że spotkanie z Jezusem odmienia całkowicie życie i nie pozwala na trwanie w grzechu. Wskazuje kierunek przemiany. Marta i Maria siostry Łazarza to dwa typy działania: Maria, która zapomniała o świecie w świetle nauki Jezusowej i Marta, która próbuje łączyć obowiązki i wiarę. Obydwie są przez Jezusa zauważane i doceniane. Kobiety zostały też docenione, gdyż to one, jako pierwsze, dowiedziały się o Zmartwychwstaniu Jezusa i one tę wiadomość przekazały dalej. One były więc pierwszymi ewangelizatorkami Dobrej Nowiny. Co prawda złośliwcy twierdzą, że to była najszybsza droga rozpowszechniania się wiadomości w ówczesnych czasach, ale w cytowanym już tutaj fragmencie z Księgi Przysłów jest napisane: „Otwiera usta z mądrością, na języku jej miła nauka”.

Ewa Adaszewska

Młodzi apostołowie



W modlitwie KSM znajdziemy następującą prośbę: „Niech Duch Święty Pocieszyciel wzbudza w nas gorliwość apostołską”. Co ona oznacza? Mówi o tym, że powinniśmy pokazywać naszym rówieśnikom Chrystusa, bo tyłu z nich obecnie odchodzi od Kościoła.

Ojciec Święty Jan Paweł II do młodych zgromadzonych przy oknie Kurii Archidiecezjalnej w Krakowie skierował takie słowa: „Nie bójcie się iść na ulice i do miejsc,

gdzie gromadzą się ludzie, aby jak apostołowie głosić Chrystusa i Dobrą Nowinę Zbawienia na placach miast, osiedli i wsi. Nie czas teraz wstydzić się Ewangelii (por. Rz 1,16), ale czas głosić ją na dachach (por. Mt 10,27). Nie lękajcie się porzucić wygodnego, ustalonego sposobu życia, aby podjąć wyzwanie głoszenia Chrystusa we współczesnej metropolii. To wy musicie „wyjść na rozstajne drogi” (por. Mt 22,9) i zapraszać wszystkich napotkanych na ucztę, którą Bóg przygotował dla swego ludu. Strach, bądź obojętność nie mogą nas powstrzymać od głoszenia Ewangelii, bo nie ma ona być sprawą osobistą, prywatną. Trzeba ją umieścić na świeczniku, aby ludzie wi-

dzieli jej światło i chwalili naszego niebieskiego Ojca” (por. Mt 5,15-16).

W jaki sposób moglibyśmy spełniać te słowa? Powinniśmy zapraszać znajomych na spotkania KSM. Wielu młodym wydaje się, że Kościół jest dla ludzi starszych, którzy „nie mają co robić”, ale jest on przede wszystkim dla młodych, bo Apostołowie, których powołał Jezus, byli ludźmi młodymi pełnymi zapału do głoszenia Ewangelii. To apostołstwo z naszej strony, o którym mówi Papież, potrzebne jest zwłaszcza teraz, w tym trudnym czasie, w którym Kościół jest wyśmiewany i szykanowany. Istnieje więc potrzeba uświadamiania naszym rówieśnikom, że nie mają racji. Powyższe słowa Jana Pawła II są teraz bardzo potrzebne i dają otuchę ludziom młodym.

Kacper Wysocki

Opowiadać o Chrystusie

„Słyszemy ich głoszących wielkie dzieła Boże”



Po śmierci Pana Jezusa apostołowie trwali w ukryciu – bali się. Później po zmartwychwstaniu też nie byli zbyt aktywni. Dopiero zesłanie Ducha św. dało im siłę do głoszenia Dobrej Nowiny o Chrystusie. „Słyszemy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże” – mówili o nich inni Żydzi przebywający w Jerozolimie (Dz 2,11). Św. Piotr mówił z taką mocą, że „przyłoczyło się owego dnia około trzech tysięcy dusz” (Dz 2,41).

Dlaczego tak wiele osób im uwierzyło? Bo mówili o swoim osobistym spotkaniu z Jezusem, a nie o jakiejś teorii. Oni przekazywali to, czym żyli, a nie tylko doktrynę.

Świadczyć o przemianie wnętrza

Apostołowie byli pierwszymi, którzy ewangelizowali. Na stronach wspólnoty z Taizé napisano, że ewangelizować to przede wszystkim świadczyć o przemianie wnętrza człowieka, mówić o tym, że Jezus Chrystus każdemu człowiekowi przywrócił jego wartość i godność. To uświadamiać drugiej osobie, jak cenna jest ona w oczach Boga. Uświadamiać, nie przez głoszenie teorii, tylko poprzez mówienie o swoim osobistym spotkaniu z Jezusem, o tym, co On zrobił dla mnie i we mnie. To osobista relacja ze Zbawicielem sprawia, że opowiadanie o Bogu jest autentyczne i budzi w innych pytania.

Każda osoba, która żyje z Bogiem, wierzy Bogu, prędzej czy później musi głosić Dobrą Nowinę. Życie z Chrystusem prowadzi do dawania świadectwa. Ks. Franciszek Blachnicki pisał: „Świadectwo nie wyrasta z poznania prawdy. Poznawszy prawdę możemy nauczać, ale to nie jest to samo, co dawanie świadectwa. Świadectwo powstaje wtedy, kiedy światło staje się w nas życiem, czyli mocą, a więc tym, co kieruje naszym życiem, naszym postępowaniem i działaniem.”

Różne są sposoby głoszenia Dobrej Nowiny. Nie każdy musi iść na ulicę i przypadkowym ludziom powtarzać „Jezus żyje! Jezus cię kocha!” albo jeździć po diecezji i „mówić świadectwa” w kościele. Ważne jest, by odkryć, w jaki sposób ja osobiście mam okazywać swoją wiarę. Brat Karol de Foucauld pisał: „Nie czułem się powołany do naśladowania Jego życia publicznego, głoszenia Ewangelii. Musiałem więc naśladować życie ukryte pokornego i ubogiego cieśli z Nazaretu”. Żyjąc w ukryciu, wśród najuboższych, wykonując zwyczajne prace i starając się czynić dobrze duszom nie słowem, ale modlitwą, praktykowaniem miłości, najlepiej świadczył o Chrystusie. Pisał: „Moje apostołstwo winno być apostołstwem miłości”. Jego marzeniem było, by widzący go ludzie mogli powiedzieć: „Skoro ten człowiek jest tak dobry, to i jego religia musi być dobra.” Pisał też: „Chciałbym być tak dobry, aby mówiono: Jeżeli taki jest sługa, jakimż musi być Mistrz?”

Dobra Nowina w domowym zaciszu

To podejście do głoszenia Słowa Bożego, które wybrał br. Karol de Foucauld jest bardzo przydatne w rodzinach. Rodzice, przynosząc dziecko do chrztu, po-

dejmują się przekazać mu wiarę. Chrztost nie może być tylko zewnętrznym, tradycyjnym aktem, obrzędem religijnym. Już w 1977 r. ks. Franciszek Blachnicki pisał do wspólnot rodzinnych: „Obowiązkiem zaś rodziców chrześcijańskich, którzy zdecydowali się na chrztost swojego dziecka jest zatroszczenie się o to, aby dziecko w miarę dochodzenia do używania rozumu zetknęło się z przepowiadaniem zbawienia, aby mogło uczynić świadomy akt wiary.” Rodzice, aby przekazać wiarę, sami powinni mieć osobistą relację z Chrystusem. Jeśli ta relacja jest, to w domu, w codziennych sytuacjach, w rozmowach o motywach takiego, a nie innego postępowania jest ona dalej przekazywana. Ks. Blachnicki pisał: „Uwierzyłem, to znaczy dokonałem wyboru wartości, i – jeżeli jest to czymś autentycznym – musi się to wyrazić na zewnątrz w moim życiu” i „Wiara, o ile staje się życiem, staje się świadectwem (...) Wiara, która nie jest świadectwem, to wiara martwa i nie wiadomo, czy w ogóle można ją nazwać wiarą.”

Ewangelizowanie trzeba zacząć od siebie, od budowania osobistej więzi z Chrystusem. Kiedy, jak Maryja, zauważymy, że „wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny”, to łatwiej przyjdzie nam uświadamienie innej osobie, jak cenna jest w oczach Boga. „Ewangelizować, to przekazać słowa, które zabrzmiały pięć wieków przed narodzeniem Chrystusa: drogi jesteś w moich oczach, nabrałeś wartości i Ja cię miłuję (Jz 43,4)” – pisali bracia z Taizé. I nie ma znaczenia czy to będzie głoszone po ulicach, na stadionach, czy bez słów we własnym domu. Ważne jest, by osoba głosząca sama w te słowa wierzyła.

Marta Majek



FOTO PIXABAY.COM/ARIES466



MARCIN OZWIĄK

Ojciec wierzący

Żywa wiara,
zaufanie i pokora.



Tajemnicę serca wierzącego ojca zna w pełni tylko Bóg. Zastanówmy się, w którym jesteśmy dziś miejscu ze swoją wiarą. Z mojego punktu widzenia uważam, że je-

śli ja, ojciec, prowadzę proste w mej codzienności życie oparte na Zmartwychwstałym Panu i dzielę się swoim doświadczeniem z rodziną, to mogę mieć pewność, że moje dzieci zapragną takiego Boga poznać. To sprawi, że Go pokochają, a wtedy będą miały Boga Ojca za przewodnika tak samo jak my.

Święty Józef

Wiemy, że poznania Boga Ojca jak i życia w codzienności nauczył Pana Jezusa św. Józef – wyjątkowy ojciec, najlepszy ziemski ojciec, choć tak mało dziś odkrywany i naśladowany. To on dał podstawy i ukierunkował serce Syna ku Bogu Ojcu, rozkochał Go w Nim tak, że Pan Jezus powiedział: „Radością mego serca jest pełnić wolę mego Ojca”. Jeśli tak, to owocem wiary powinna być radosna postawa ojca ziemskiego, dlatego że czynienie tego, co się Bogu podoba, napęłnia serce pokojem, którego „świat” nie da, tylko Bóg.

W Ewangelii św. Mateusza jest taki fragment, który był mi wskazówką w drodze ojcowskiej i jest do dziś. Polecam: (Mt 6,25-34).

Jest w nim wskazanie dla każdego mężczyzny, męża, ojca, gdzie ma być umocowane jego serce.

Pierwsze to żywa wiara w opatrzność Boga Ojca.

Drugie to zaufanie, że Pan wie lepiej, co mi na dziś potrzeba.

„Nie troszczcie się więc zbytnio o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie.”

Trzecie to pokora, wszak to nie ja mam życie moje w swym władaniu, lecz należy ono do Boga i On w swej dobroci mnie poprowadzi, gdzie trzeba. Zapewni pracę i środki na utrzymanie rodziny. Nie układy i znajomości. Słowo Boże mówi, że sprawiedliwy z wiary żyć będzie. Czy w to wierzysz? Owszem będę uczył się, żeby mieć wykształcenie, pracować, aby mieć środki na utrzymanie rodziny, lecz Pan wleje w me serce wolność wewnętrzną, obdarzy pokojem i szczęściem, bo oddali od trosk docze-

snych, od tego świata: tak agresywnego w reklamach, wiadomościach, w drugim człowieku.

Zadanie dla ojca

Tak więc dziś, w roku św. Józefa, mamy wskazanie na niego jako wzorowego ojca – Ojca Syna Bożego, człowieka zaufania, modlitwy i pracy. My też mamy być takimi ojcami, których dzieci będą widziały na modlitwie w domu i kościele, a nie tylko przed komputerem i telewizorem. Myślę, że wielkim dziś zadaniem i wyzwaniem dla współczesnego ojca, jest umieć poprzestać na małym, nie dążyć za tym co wyniosłe i nie myśleć o tym, co ludzie powiedzą lecz pytać w swoim sercu: Panie, co Ty o tym myślisz? Czy Tobie się podoba to, czego ja chcę, czy to lub tamto będzie dobre dla mojej żony, moich dzieci? Pan da Ducha Świętego i da poznanie Jego woli w stosownym czasie. Obiecał to przecież. Myślę, że takie poddanie serca uzdalnia do życia w obecności Ducha Świętego. I to jest świadectwo Zmartwychwstałego Pana w prostej codzienności rodzinnego życia, w pełnej ufności do Pana, bo na miarę naszej ufności otrzymujemy Jego wsparcie.

Pierwszego maja obchodzimy uroczystość św. Józefa Robotnika. Zachęcam was, ojcowie, do aktu zawierzenia się św. Józefowi Jego wstawiennictwu, aby praca nie była dla nas celem, lecz środkiem do uświęcenia siebie oraz wdzięcznością za otrzymane talenty od Pana.

Szymon Wydra

Niech się stanie

Zmarłeś jako człowiek

zmartwychwstając Bogiem...

Jako brat, bym ufał,

że otwierasz bramę.

Bądź więc światłem, które

w wiarę zmienia trwogę.

Prowadź, abym zawsze

odpowiadał: Amen.

Stefan Todorski

Rażony „piorunem”

Czyli kto powinien ewangelizować,
kiedy i jak?



Obserwowałam go od wielu lat. Widziałam, jak zmieniła się jego postać przy ołtarzu. Coraz więcej funkcji mu powierzano. I nagle zniknął. Ale zniknął tylko, jako

ministrant, bo wciąż przychodził na tą samą Mszę św. Ale po kolei...

Osoby, które należą do różnych wspólnot z pewnością spotkały się z tym terminem – określeniem „ewangelizacja”. Ewangelizacja to dawanie świadectwa również swoim życiem. Kiedyś w kościele zauważyłam, w jaki sposób robi znak krzyża młoda osoba. Dla mnie było to świadectwo wiary w Boga.

Na początku mojego uczestnictwa we wspólnotach, właśnie to słowo budziło moje największe obawy. Powodem z pewnością był początek kroczenia za Bogiem, nieumiejętność przekazywania swoich myśli, brak odwagi w roz-

mowach o wierze. Rozmowa z kapłanem, który uświadomił mi, widząc z pewnością strach w moich oczach, że ewangelizować można również swoim życiem, trochę mnie uspokoiła. Wtedy wydawało mi się, że to najprostszy sposób i „bezpieczny”, bo nie muszę stanąć naprzeciwko drugiego człowieka i mówić mu o Bogu. Ale później w praktyce okazało się, że nie jest to takie proste.

**Do ewangelizacji
wezwany jest
każdy wierzący.**

Najgorsze były początki. Ciągłe szukałam potwierdzenia, czy jestem takim świadkiem, czy rzeczywiście poprzez swoje życie przekazuje prawdę o Bogu i o wierze, czy też nie. Zastanawiałam się również nad moją wieczorną modlitwą, która bardziej była „przeglądem” całego dnia niż modlitwą. Bardziej byłam zajęta sobą niż Panem Bogiem, więc jakim by-

łam świadkiem? Moje wątpliwości trwały do pewnego wydarzenia.

Wracam do tego młodego człowieka, który teraz kończył już ósmą klasę szkoły podstawowej. Długa, dwuletnia przerwa. Miał z pewnością jakiś powód – dla niego na tyle ważny, że zrezygnował z ministrantury. Na zakończenie Mszy św. rezurekcyjnej, kiedy kapłan zaśpiewał „Alleluja”, a głos rozniósł się po całej okolicy, zauważyłam niesamowitą radość na twarzy tego chłopca. W drugi dzień świąt zobaczyłam go w kościele przy ołtarzu. Moja ciekawość była tak wielka, że po zakończeniu Mszy św. spytałam go, co spowodowało, że znowu jest ministrantem. I usłyszałam zdanie: Jak kapłan zaśpiewał wczoraj Alleluja, swoim mocnym głosem i z taką radością, to miałam wrażenie, że niebo się otworzyło i Jezus patrzy na nas.

Nigdy nie wiemy i może nigdy tu na ziemi nie zobaczymy i nie zrozumimy, co z naszego zachowania, słów, gestów, pomogło drugiemu człowiekowi w przyjsciu do Boga. My mamy żyć dobrze, po Bożemu, w prawdzie, z miłością i miłosierdziem względem bliźniego.

Kto powinien ewangelizować?
Każdy!
Kiedy? Zawsze!
Jak? Swoim życiem!

Elżbieta Ługowska





FOTO PIXABAY.COM/GERALT

Kto jest moim Przewodnikiem?

Czas podjąć decyzję.



Mamy XXI wiek po narodzeniu Chrystusa. Charakterystyczną cechą naszych czasów jest proces szybkich głębokich przemian. Czasami możemy odnosić wrażenie,

że żyjemy jak w wielkim supermarkecie. Oferuje się nam nie tylko ogrom rzeczy, ale też idei i postaw. Te okazje wiążą się z ryzykiem i koniecznością wybierania, czy też znajdowania osobistych racji dla własnych zachowań. Zmienia się poczucie granic, które określają i precyzują nasze pragnienia i działania. Prowadzi nas to często do indywidualizmu. Akcentowanie własnego „ja” i osobistych „racji” utrudnia, a czasami wręcz uniemożliwia relacje międzyludzkie. Próbuje się nam wmawiać, że nie istnieją wartości absolutne – Prawda, Dobro i Piękno – a najważniejsze jest tylko to, co nam wskażą medialne „autorytety”. Podstawowym pytaniem, jakie powinniśmy sobie zadać, jest pytanie o tożsamość: Skąd przeszedłem i dokąd zmierzam? Z niego wynika kolejne pośrednie – kogo w tej drodze chcę mieć za przewodnika?

Jeżeli uznaję, że Jezus jest moim Panem, nie mogę się zatrzymywać na tym, przyjmować postawy, że nic nie pojmuję z tego, co się dzieje lub, co gorsza, pły-

Alina S.

Cyt. Biblia Pierwszego Kościoła, Vocatio 2016, 2017

Remont

Wydawało się to nierealne.



W ostatnią niedzielę (18.04) członkowie wspólnoty KSM-u z naszej parafii zapraszali na kawę i kawałek ciasta do podziemi. To spotkanie miało zaprezentować efekty odnowienia młodzieżowych salek. Ale skąd w ogóle wziął się taki pomysł?

W listopadzie ubiegłego roku podczas jednego z posiedzeń kierownictwa oddziału razem z ojcem Błażejem wpadliśmy na trochę szalony pomysł – odnowienia pomieszczeń, z których korzystamy. Plany były dosyć odległe i częściowo wydawały

się nierealne, ale podjęliśmy starania, aby zrealizować nasz cel. Na początek stworzyliśmy listę potrzebnych napraw i rzeczy, które przydałyby się nam na co dzień. Należało też poszukać możliwości sfinansowania całego przedsięwzięcia. Pierwszą akcją przez nas przeprowadzoną była coroczna sprzedaż sianka na stół wigilijny. Tym razem przygotowaliśmy też kilkaset pierników, które można było nabyć razem z siankiem. Spontaniczny pomysł upieczenia ciasteczek okazał się strzałem w dziesiątkę, my dobrze bawiliśmy się robiąc je, a parafianie zachwalali nasz wyrób. Z nowym rokiem lista zmian była gotowa, rozpoczęły się konsultacje z profesjonalistami. Przygotowaliśmy też kilka sposobów na załatwienie naszej dziury w budżecie

i podzieliliśmy się ich koordynacją. Kolejną świetną inicjatywą było walentynkowe „ciastko dla zakochanych”, przybliżone w lutowym numerze „Postańca”. Podczas tego wydarzenia bardzo odczuiliśmy wsparcie całej wspólnoty parafialnej. W Wielkim Poście, w związku z nadchodzącą Niedzielą Palmową, postanowiliśmy zrobić tradycyjne palmy. Młodzież włożyła całe serce i mnóstwo czasu w przygotowanie wielu pięknych palemek.

Pod koniec lutego do salek wkroczyła ekipa remontowa. Jednocześnie rozpoczęliśmy zbiórkę pieniędzy na portalu zrzutka.pl. Największym zaskoczeniem było dla nas zebranie pełnej kwoty w krótkim czasie. Termin zakończenia zbiórki wypadł w Niedzielę Wielkanocną i tego dnia wieczorem osiągnęliśmy 100% zakładanego preliminarza.



FOTO BŁAŻEJ MIELCAREK OMI

Niedawno zakończyliśmy główną część remontu. Udało się nam: pomalować ściany i sufity, wyremontować schody i dodać oświetlenie przypodłogowe, zamontować rzutnik z ekranem i nagłośnieniem, by łatwiej prowadzić nasze spotkania formacyjne. Czekamy jeszcze na gablotę na sztandar i dwa godła KSM na szkło, które mają zawisnąć w naszych salkach.

Składamy z serca płynące podziękowania wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób wsparli nas podczas remontu. Mamy nadzieję, że odnowione salki będą przestrzenią do rozwoju dla młodzieży naszej parafii. Wszystkich chcących dołączyć do naszej wspólnoty, zapraszamy do kontaktu z naszym opiekunem – o. Błażem OMI.

Jakub Boruta

Pustynia

„Pan cię zawsze prowadzić będzie,
nasyci twoją duszę na pustkowiach.
Odmłodzi twoje kości tak,
że będziesz jak zroszony ogród
i jak źródło wody, co się nie wyczerpie”
(Iz 58,11)



Pustynia to obszar pełen piachu i kamieni, bez roślin i zwierząt, pozbawiony wody. Pustynia w Piśmie Świętym ma bogate znaczenie symboliczne – jawi się, jako miejsce spotkania człowieka z Bogiem. To na pustyni wielcy prorocy Starego Testamentu słyszeli Boga i rozmawiali z Nim. Tam też przebywał, prawdopodobnie przez wiele lat, Jan Chrzciciel, ubierając się w wielbłądzie skóry i żywiąc się szarańczą oraz miodem. Jezus także wychodził na pustynię.

Nie musisz wyjeżdżać,
aby znaleźć się na pustyni...
swojego życia.

Wkrótce po chrzcie, gdy objawił się jako Mesjasz, przebywał na pustyni aż 40 dni, gdzie był kuszony przez diabła. W trakcie swojej działalności, Jezus często oddalał się od tłumów w miejsce pustynne, chcąc pozostać sam na sam z Ojcem, aby potem

oddać się innym – nauczać, błogosławić, uzdrawiać, czynić cuda.

W Ewangelii czytamy: „Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił” (Mk 1,35). W życiu każdego chrześcijanina przychodzi czas pustyni. Niekiedy tworzymy go sami, udając się

na rekolekcje w samotności lub budując sobie rodzaj pustyni w swojej przestrzeni, kiedy wyłączymy telewizor, telefon, komputer i zaczniemy modlić się, czy też medytować Słowo Boże. Czasem to Bóg daje człowiekowi trudny okres pustyni w postaci choroby, utraty pracy, przykrego wydarzenia, czy – jak obecnie – pandemii coronavirusa, zachęcając nas do zatrzymania się, zadania ważnych pytań, zastanowienia się. Pustynia potrzebna jest każdemu, by „odpocząć” od rozkrzyczanego świata, wyciszyć się, zbliżyć się do Boga i wsłuchać się w to, co On chce nam powiedzieć. Mądry człowiek zawsze wyjdzie z pustyni oczyszczony i umocniony, a postrzegane przez niego ludzkie istnienie, nabierze sensu w perspektywie zbawienia i życia wiecznego.

Hanna Protasewicz

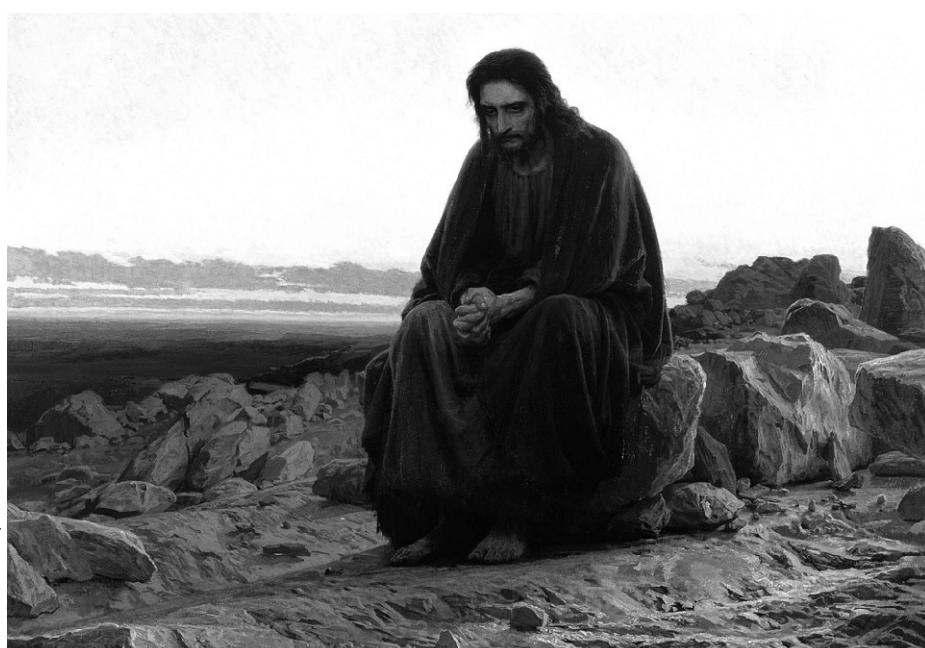


FOTO PIXABAY.COM/TIMESHIP

Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego

„Zauważyłem, że ci, którzy są za aborcją, zdążyli się narodzić.”

Ronald Reagan



Już od ponad dwudziestu pięciu lat, w uroczystość Zwiastowania NMP, a także w inne święta Matki Bożej, podejmuje się dzieło Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Czym jest Duchowa Adopcja, dzisiaj nie ma potrzeby szczegółowo wyjaśniać. Informacje na ten temat znajdziemy w monografiach, w prasie, Internecie, na ulotkach rozłożonych w przedsionkach licznych kościołów lub usłyszymy w radiu i telewizji. Sam akt złożenia przyrzeczeń jest często transmitowany przez zainteresowane stacje radiowe i telewizyjne. Źródeł informacji więc nie brakuje. Potrzebne jest jeszcze przyjęcie za swoją prawdy, że każde ludzkie życie jest święte. W dzisiejszym świecie, pełnym przewrotności i krzykliwego zła, potrzebni są ludzie dobrej woli i wrażliwych serc, którzy będą tej prawdy bronić. W naszej parafii takich nie zabrakło. 25 marca br., w Dniu Świętości Życia, 56 osób złożyło deklarację Duchowej Adopcji, zobowiązując się w ten sposób do codziennej modlitwy w intencji obrony poczętego ży-

cia. Osoby te zostały wpisane do parafialnej Księgi Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Wiadomo jednak, że nasi parafianie zabrali ze sobą dużo więcej druków deklaracji i z jakichś powodów nie złożyli ich 25 marca. Być może niektórzy podjęli indywidualnie Duchową Adopcję i modlą się systematycznie. Ci, którzy tego jeszcze nie uczynili, a pragną przyłączyć się do wielkiej rodzi-

ny ludzi dobrej woli, mogą pojąć dzieło Duchowej Adopcji samodzielnie. Najlepiej uczynić to w jakieś święto Maryi w kaplicy, kościele lub domu, pod krzyżem lub obrazem Matki Bożej, odcytując formułę przyrzeczenia i wypełniając następnie podjęte zobowiązania.

Potrzebne jest przyjęcie
za swoją prawdy,
że każde ludzkie życie
jest święte.

Gdyby ktoś z parafian chciał być jeszcze wpisany do Księgi Duchowej Adopcji, powinien zostawić wypełnioną deklarację w zakrystii lub u niżej podpisanej.

Wszyscy, którym sprawa obrony życia nie jest obojętna, mogą uczestniczyć w naszej parafii we Mszy św. w tej intencji 25. dnia każdego miesiąca.

Luba Niewińska



To Twój wybór

i Twoja decyzja



Siedział już na strychu wyglądając przez niewielkie okienko. Wokół była woda. Kolejna powódź, tym razem dotknęła też jego gospodarstwo. Uważał, że tu będzie bezpieczny, modlił się do Boga. W oddali zobaczył płynącą w jego kie-

runku łódź. Była coraz bliżej. Usłyszał nawiązania z łodzi, że pomogą mu wyjść i zawiozą go w bezpieczne miejsce. Nie zgodził się mówiąc: Nie trzeba, płyńcie dalej, ja modłę się do Boga, Jemu ufam i On mnie ocali. Łódź odpłynęła, a poziom wody znowu się podniósł. Zza drzew okalających jego budynki wyłynął ponton wojskowy. Machali do niego i prosili, aby pozwolił się uratować. Odmówił: To Bóg mnie uratuje! Oni też odpłynęli. Kiedy

po dłuższym czasie do jego domu podpłynęła kolejna łódź... okienka na strychu nie było widać, była tylko woda sięgająca coraz wyżej. Utonął!

Kiedy znalazł się w niebie, z żalem zaczął robić wyrzuty Bogu: Dlaczego mnie nie uratowałeś, przecież się modliłem do Ciebie i prosiłem o pomoc! Bóg mu odpowiedział: Synu mój, przysyłałem do ciebie ludzi na łodzi, pontonie, ale ty nie chciałeś skorzystać z Mojej pomocy.

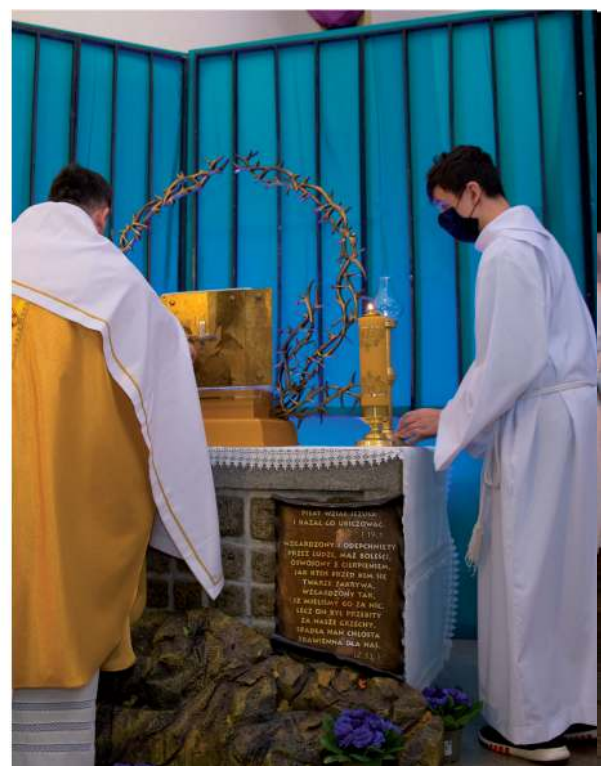
Bóg nie stanie naprzeciwko ciebie i nie powie, co masz robić. On przysyła do ciebie ludzi. Może to być sąsiad, mama, koleżanka z pracy albo pani w białym fartuchu. Może należy skorzystać z ich pomocy. Wybór należy do Ciebie!

Elżbieta Ługowska



NIEDZIELA
PALMOWA









Niedziela palmowa

W Liturgii Kościoła jest wspominany tego dnia wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy. Podczas każdej Mszy św. czytany był opis Męki Pańskiej według Ewangelii św. Marka i były poświęcone palmy, które przynieśliśmy ze sobą. Najbardziej barwne i pomysłowe palmy mogliśmy oglądać podczas Mszy św. dziecięcej o godz. 10.30.

RED.

Poniedziałek wielkanocny

Dla osób, które z różnych względów nie mogły uczestniczyć w tym dniu we Mszy św. po Koronce do Bożego Miłosierdzia o godz. 15.00 miały możliwość przyjęcia Komunii św.

RED.

FOTO WALDEMAR STEFANIAK



Wielki Tydzień

W poniedziałek, wtorek i środę, po wieczornej Mszy św. odmawiany był różaniec przed Najświętszym Sakramentem z intencją zadośćuczynienia za grzechy własne i w rodzinie. Po różańcu była możliwość czytania i rozważania Pisma św. do godz. 20.00.

RED.



FOTO WALDEMAR STEFANIAK

Akademia

„Bóg, ukazując nam miłosierdzie, oczekuje, że będziemy świadkami miłosierdzia w dzisiejszym świecie”.

Jan Paweł II

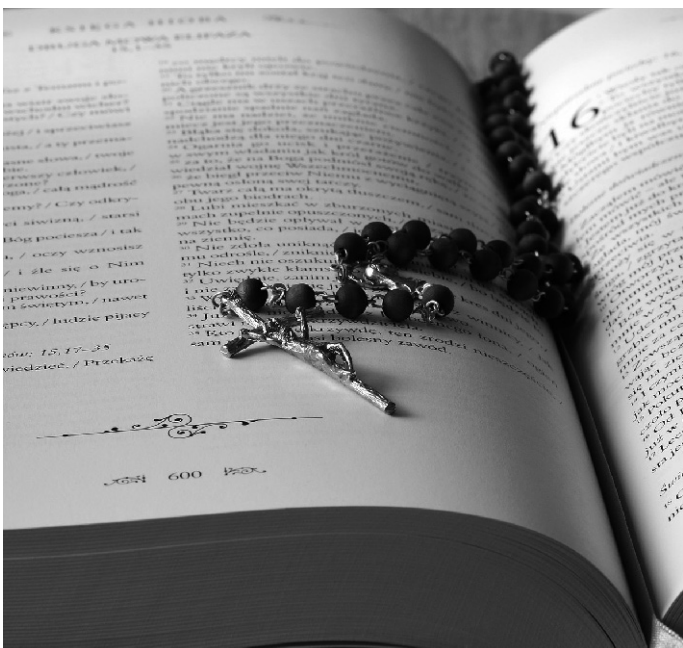
Czas tak szybko płynie. W tym roku obchodziliśmy 16. rocznicę śmierci Jana Pawła II. Pozostał w wśród nas jako wielki świadek Jezusa Chrystusa, umiłowania Boga, Jego nauki. Pokazał nam jak żyć, jak czerpać radość z bycia dzieckiem Boga. Pozostawił nam swoje nauczanie zawarte w licznych homiliach, encyklikach, adhortacjach.

Pamięć o Nim jest wciąż żywa.

Dzieci z naszej parafii (dziewczynki ze scholi oraz dwóch odważnych chłopców) przypomniały nam tę wielką postać, przygotowując montaż słowno-muzyczny, który ukazał nam młodość oraz późniejsze lata życia Jana Pawła II. Mogliśmy się dowiedzieć, jakim był dzieckiem, jakie miał zainteresowania, pasje i kontakty towarzyskie, jakimi otaczał się ludźmi i jak potrafił z nimi nawiązywać relacje.

s. Ezechiela

FOTO PIXABAY.COM/POMPI



Lustro

Dzieci stają się
naszym lustrem.



Małe dziecko w rodzinie jest prawdziwym cudem. Jeden człowieczek – malutki, niewinny, nieporadny... a robi zamieszania za dzieściu. Jego zabawki rozrzucone są po całym domu, na każdym kroku znajduje się coś, co świadczy o jego obecności – wózek pod ścianą, torba wypełniona ubrankami i pampersami, wspomniane zabawki, smoczki, butelki... Ale radość, jaką niesie bezzębny uśmiech, jest warta każdego bałaganu.

Moja trzyletnia siostrzenica jest, jak można się spodziewać, oczkiem w głowie całej rodziny. Jako że siostra już dawno wyemigrowała do stolicy, widujemy się głównie w weekendy lub „online”. Uwielbiam te momenty, kiedy mała przychodzi się przytulić i wskazuje na ręce z okrzykiem „Tak bardzo za wami tęskniłam!”

Wykpany tata

Pamiętam, podczas jej chrztu, jak o. Franciszek zwrócił się do rodziców (także chrzestnych): „Róbcie często znak krzyża na czołe waszego dziecka. Błogosławcie mu na co dzień – nie tylko od święta.” Wielokrotnie mam do siebie żal i pretensję, że robię to zbyt rzadko. Za to nasza trzylatka nie ma z tym najmniejszego problemu. Często ni z tego, ni z owego podchodzi i przytula się mówiąc

W dzieciach,
jak w lustrze, odbija się
zachowanie dorosłych.

„Kocham cię, Agatka”, a ja roztopiam się w środku, jak złoto w rozgrzanym piecu...

Wiele osób patrząc na dziecko dopatruje się podobieństwa do rodziców lub dziadków. Często słysząc komentarze: „Wykpany tata! Nos po dziadku, ale charakterek ma typowo po mamusi” ;-)

Z biegiem czasu dzieciaki stają się naszym lustrem (nie mylić z wizualnym odbiciem w lustrze!) – pokazują dokładnie, kim jesteśmy i co sobą reprezentujemy.

Dziecko nie zdaje sobie sprawy, ale w czasie zabawy mimowolnie naśladuje zachowania i reakcje, których jest świadkiem. Obserwując dzieci, można zobaczyć w nich typowe zachowania dorosłych: np. charakterystyczne zwroty i wyrażenia podczas „biznesowej” rozmowy przez telefon – zabawkę, karcenie pluszków za złe zachowanie, troskliwą opiekę nad płaczącą lalą itp.

To ty jesteś Apostołem

Jezus polecił Apostołom, by przekazywali dalej Dobrą Nowinę. Spisali więc swoje dzieje przed i po śmierci Chrystusa, organizowali spotkania, tłumaczyli pisma... Ale ewangelizacja to nie tylko czytanie i kontemplacja Pisma Świętego, to nie tylko homilie i spotkania grup religijnych.

Ewangelizacja zaczyna się od podstaw – zaczyna się od ciebie. To ty jesteś posłanym przez Jezusa apostołem. Słowem, gestem, czynem – przekazujesz nauki, które opanowałeś poprzez lata życia podpatrując i słuchając innych.

Idź więc, i głos!

Agata Leszczyńska



Współcześni apostołowie

„Darmo otrzymaliście,
darmo dawajcie”

(Mt 10,8)



Apostołowie idą i głoszą

Już ponad dwa tysiące lat głoszona jest Ewangelia o zbawieniu. Życie, nauczanie, męka, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, to fundament naszego Kościoła. Rozstając się z apostołami, w chwili wstąpienia do Ojca, Jezus powiedział między innymi: „Otrzymacie moc Ducha Świętego, który stąpi na was i staniecie się moimi świadkami w Jeruzalem, w całej Judei, w Samarii i aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8). Apostołowie wykonali postawione im zadanie, poszli na cały świat, doszli również do nas. Ochrzcili naszych przodków, oni dziadków, dziadkowie naszych rodziców, rodzice ochrzcili nas, a my teraz chrzczymy nasze dzieci, po nich ochrzczone zostaną nasze wnuki i ich dzieci, i ich wnuki. Ale czy na pewno tak się stanie?

Powołanie dla każdego

Jeżeli uczestniczę we Mszy św. niedzielnej i nie jest mi obojętne, jak spędzam niedzielny czas, to powinienem uważać się za jedną z tych osób, które zostały wybrane do świadczenia o Jezusie. Nie muszę wyruszać na krańce świata. Moje świadectwo potrzebne jest tutaj, wśród sąsiadów, w moim mieście. Prawdopodobnie w tym numerze „Poślaniec” znajdziemy różne przykłady o wywiązywaniu się z obowiązku świadczenia o Jezusie i głoszeniu Ewangelii. Ja chcę zaproponować jeszcze jeden sposób – śpiew na chwałę Pana.

Przyjemnie jest uczestniczyć w liturgii czy nabożeństwie uwielbieniowym prowadzonym przez rozśpiewanych moderatorów. Zazwyczaj młodzi ludzie skupieni w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży z ogromnym zapałem śpiewają wielbiąc Boga i śpiewem zwracają nasze serca ku Niemu. Włączamy się w śpiew, cieszymy przez chwilę, może nawet opowiemy przyjaciółom o wspaniale spędzo-

nym czasie. Dobrze, gdy to robimy zachęcając sąsiadów do uczestniczenia w kolejnych spotkaniach, ale czy nie chcielibyśmy stanąć po tej drugiej stronie?

Ewangelizowanie śpiewem

Otrzymałeś piękny dar od Stwórcy, potrafisz zaśpiewać. Robisz to, gdy przy wigilijnym stole nadchodzi czas śpiewania kolęd, nuczysz w głowie melodię godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, wspominasz pielgrzymkowe pieśni, które towarzyszyły Ci podczas pieszego pielgrzymowania na Jasną Górę, a może po prostu lubisz włączać się w śpiew prowadzony przez organistę podczas liturgii. To wszystko jest potwierdzeniem daru otrzymanego wraz z powołaniem do życia. Potrafisz śpiewać, masz talent. Wielokrotnie słyszałeś Ewangelię o talentach i wypływającej z niej nauki kaznodziejów. Bardzo często zwracali oni uwagę również na aspekt pomnażania Bożych darów w kontekście wykorzystania posiadanych umiejętności.

Odkryć swój talent

W Dziejach Apostolskich czytamy o powstawaniu wielu wspólnot chrześci-

jańskich trwających pośród świata, który jeszcze nie poznał Ewangelii. Ich praca przyniosła efekty, Kościół Chrystusowy rozrósł się na cały świat. Ewangelia o zbawieniu dotarła również do naszych rodzin. My usłyszeliśmy Ewangelię o zbawieniu, o wielkich dziełach Boga i mamy obowiązek nieść ją dalej. Aby to nam ułatwić, Stwórca obdarzył nas różnymi darami, talentami. Jedni potrafią ładnie czytać i włączyli się w posługę liturgicznej służby ołtarza, inni odkryli swoje powołanie w moderowaniu modlitwy prowadząc grupy modlitewne, uczestnicząc czynnie w takich grupach, jak choćby kółka różańcowe czy Domowy Kościół, inni oddali się apostołowaniu w rodzinie, poświęcając czas na przekazywaniu ewangelicznych treści swoim dzieciom, jeszcze inni postanowili śpiewać na cześć Pana. A gdzie jest Twoje miejsce?

Jeżeli lubisz śpiew, czekamy na Ciebie w naszym chórze parafialnym. Przyjdź, potrzebujemy Ciebie, potrzebuje tego nasza wspólnota parafialna. Zaśpiewaj z nami na chwałę Pana. Teraz nasz chór parafialny nie prowadzi regularnych spotkań. Z powodu pandemii bardzo mocno przerzedziły się szeregi chórzystów, tym bardziej stałeś się potrzebny. Mam nadzieję, że niedługo będziemy mogli powrócić do regularnych spotkań, a stosowne ogłoszenie zostanie skierowane podczas parafialnych ogłoszeń. Gdy je usłyszysz, wiedz, że jest skierowane do Ciebie. Zrób to, daj świadectwo swoim dzieciom, niech trwając w wierze i one również znajdą dla siebie wspólnotę, dzięki której będą mogły przekazać swoją wiarę dzieciom, a one swoim dzieciom i wnukom, i tak aż do skończenia świata. Amen.

Bogdan Koziół



FOTO PIXABAY.COM/DARIOLUCERO



To nie jest czas dla Jonaszy



Miejski prorok i kawa

Na przystanku autobusowym niemal naprzeciwko warszawskiego kościoła św. Anny, tuż obok Starówki, rozstał się człowiek

z przenośnym zestawem nagłaśniającym. Spadł śnieg i w zimowym zmierzchu pięknie oświetlone ulice wyglądały niczym sceneria baśni Andersena. Lokale gastronomiczne nie mogły przyjmować gości (pandemia), dlatego ulice dosłownie zmieniły się w gwarne kawiarnie, pełną ludzi z kupionymi na wynos parującymi kubeczkami z grzańcem czy gorącą czekoladą w dłoniach, spacerujących, rozmawiających, bez trosk.

„Przystankowy Jonasz”, z plikiem kartek w zziębniętych dłoniach, mówił.

Nikt go nie słuchał. Ja też nie, ale w szumie wyrzucanych przez niego słów zarejestrowałam często powtarzane imię Jezusa. Przechodzący obok ludzie, o ile w ogóle go zauważali, słowami i gestem okazywali, że mają gościa za nieszkodliwego wariata. Trudno się dziwić, w końcu wielu już straszło końcem świata i dopustem Bożym. I co? Nic, dalej spacerujemy z kawką w dłoni.

Miejski prorok wyraźnie przegrywał bitwę o ludzką uwagę. Tłum wybrał, demokratyczną większością, kawkę, czeko-

ładę i grzańce. Konkrety po raz kolejny wygrały z gadaniem.

Nie to miejsce, nie te czasy. A kiedyś to było...

Jonasz w Niniwie

Kojarzycie Jonasza? Ten od wieloryba, ze Starego Testamentu. Bóg dosłownie zmusił go do tego, żeby urządził sobie wycieczkę do Niniwy (bagatela – miesiąc drogi) i ostrzegł jej mieszkańców, że jeżeli nie zmienią swojego złego postępowania, ściągną na siebie Boży gniew. Jonasz z ociąganiem, ale poszedł. Trzy dni taził po mieście, zatrzymując się na placach, przy świątyniach i innych miejscach, w których gromadzili się ludzie i – co tu kryć – puszczał dydaktyczny smrodek. Po skutkowało. Ludzie, na czele ze swoim królem, wystylizowali się na pokutników, rozpoczęli post i odstąpili od zła.

Jonasz wypełnił zadanie, ale – co ciekawe – nie wzywał do zmiany religii. Mieszkańcy miasta, tak jak byli wyznawcami przeróżnych kultów, tak i nimi pozostali. To nie nawrócenie stało się dla nich motywacją do zmiany stylu życia. Zmienili się, bo się bali.

Dawni prorocy mieli zdecydowanie łatwiej. Ludzie – choć zdarzało im się obrzucić proroka tym, co się akurat nawinęło, choćby i grubszym słowem, to jednak generalnie słuchali. Jeszcze udawało się ich czymś zadziwić albo

postraszyć. Dzisiaj już nie. Wszystko już było, a jak nie, to ci z Netflixa szybciej wymyśla.

Niektórzy myśliciele mówią nawet o „końcu historii”.

Dobry ateista

Wróćmy do wątku Niniwy i jej nawróconych mieszkańców. Stali się już dobrymi ludźmi. Nie potrzebowali do tego zmieniać religii. W ogóle nie potrzebowali religii.

Ktoś relacjonował mi niedawno rozmowę z pewną osobą, która stwierdziła, że „nie wszyscy ateści są źli”. Pewnie, że nie. Byłoby infantylizmem twierdzić, że jest inaczej. Zresztą to stwierdzenie jest prawdziwe w odniesieniu do dowolnej grupy ludzi. Nie wszyscy muzycy, wegetarianie, lekarze, księża etc. są źli. Nawet katolicy – też nie wszyscy są źli!

I na odwrót, w każdej grupie społecznej spotkamy „złych ludzi”. Wspomniany katolik czy ogólnie chrześcijanin, nie jest z automatu „dobry”, tak samo jak nie jest takim ateista, ekolog czy światowej sławy badacz zwyczajów godowych ptaków wędrownych. Inną kwestią, którą pominę („Poślaniec” nie jest z gumy), jest definicja „dobrego” człowieka, w odróżnieniu do człowieka „złego”. Aleksander Solżenicyn pisał, że granica między dobrem a złem przebiega przez sam środek ludzkich serc...

A zatem – w wielkim skrócie – jeżeli chrześcijaństwo nie gwarantuje bycia „dobrym”, to po co chrześcijaństwo? Jaki mamy mandat na ewangelizowanie?

Piotrze, czy mnie miłujesz?

To pytanie zadane przez Jezusa oznacza: Piotrze, czy wierzysz? Czy sercem przyjmujesz moje nauki? Czy masz nadzieję na życie wieczne i pragniesz wieczności ze mną? Czy jesteś chrześcijaninem?

To proste pytanie w istocie oznaczało największą rewolucję religijną, całkowicie zmieniając perspektywę relacji Bóg – człowiek. Żaden z licznych bogów i bożków pogaństwa nie domagał się miłości. Ofiar, niekiedy krwawych i z ludzi, owszem, ale nie miłości.

Odpowiedź na to pytanie nie może być i nie jest jednorazową, nieopartą czynami deklaracją. Od czasów pierwszych Apostołów, aż po dziś dzień Kościół musi odpowiadać na nie wciąż na nowo i nieustannie. I odpowiada poprzez życie męczenników, świętych i błogosławionych, tych już wyniesionych na ołtarze i nieznanych, o których

heroicznych cnotach świat być może nigdy nie usłyszysz. Odpowiada również naszymi ustami i naszymi działaniami. Bo to my, w wymiarze wspólnotowym i indywidualnym, tworzymy Kościół.

Pytanie o miłość to jedyna deklaracja, której Jezus żądał od Piotra. Nie pytał: Piotrze, czy wiesz, jak założyć Kościół? Czy jesteś dość sprawny organizacyjnie, skąd weźmiesz fundusze, czy masz jakiś plan? Pytał tylko, czy Piotr miłuje Go bardziej niż inni uczniowie i w oparciu o udzieloną odpowiedź powierzył mu – po ludzku niewykonalne – zadanie stworzenia Kościoła.

A przecież wiedział, że Piotr się Go zaparł, i to trzykrotnie. Że nie był bez skazy. Mimo to nie żądał wyjaśnień, zapewnień, że to się już więcej nie powtórzy. Jezus zna naturę ludzką, zna nas lepiej niż my sami. Wie, że ja się Go zaprę, że ty się Go zaprzesz. Tak, jesteśmy niedoskonalymi, ale mamy Jego miłosierdzie.

Takich niedoskonałych, wyposażonych tylko w miłość, wiarę i nadzieję, ufnych w Boże miłosierdzie Apostołów wszystkich czasów Jezus posyłał i wciąż posyła między wilki. To jest nasz glejt, mandat uprawniający do głoszenia Dobrego Nowiny o tym, że Bóg nas kocha.

Radykalizm Ewangelii

Odpowiedzieć z mocą na Bożą miłość wymaga odwagi i zaufania. Za naszym „tak” idzie całe życie, a Chrystus wiele wymaga. W zasadzie, jeżeli czytamy się w Ewangelię, wymaga od nas WSZYSTKIEGO. Mamy zaprzeczyć siebie, żyć zanurzeni w Jezusie, a wszystko co robimy, czynić ze względu na Niego. I wreszcie, tylko jeżeli oddamy swoje życie w Jego imię, będziemy żyć. W oczach świata taka postawa to totalna przegrana – jak można zaufać na 100%, w żaden sposób nie „zabezpieczyć sobie tyłów”?

Jednak nasz Bóg jest Bogiem zadoszonym, Jego miłość jest radykalna i nieodwołalna, jeżeli jesteśmy Jego, jesteśmy Jego na zawsze, On będzie nas zawsze kochał i do upadłego walczył o nas, o nasze zbawienie. Gdyby na całym świecie istniała tylko jedna ludzka istota, to jestem pewna, że nawet za tę jedną poszedłby na Krzyż. A jednocześnie, oddając za nas życie, do niczego nas nie zmusza. Zawsze daje wybór.

Dokonanie tego wyboru, opowiedzenie się po stronie Chrystusa, to warunek konieczny, i chyba jedyny, głoszenia Ewangelii. To nasze uniwersalne powołanie, mamy głosić, choć niekoniecznie słowem i niekoniecznie na przystanku.

Za życiem

Ksiądz Tomasz Kancelarczyk to konkretny facet. I takie – mocne, piękne i konkretne – jest jego głoszenie. Poświęcił się obronie życia nienarodzonych, ale każde uratowane przez niego dziecko to również uratowane macierzyństwo i ojcostwo.

W wywiadzie – rzecze z Małgorzatą Terlikowską („Chodzi mi o życie” Wydawnictwo Esprit, Kraków 2021) opowiada o swojej pracy i często niekonwencjonalnych działaniach podejmowanych przez wolontariuszy i pracowników założonej przez siebie Fundacji Małych Stópek.

Bardzo interesujące są spostrzeżenia księdza Kancelarczyka dotyczące języka działaczy pro-aborcyjnych. Nie mówią oni o „zabijaniu nienarodzonych dzieci”, lecz o „usuwaniu ciąży”, „aborcji”, „terminacji”. Dziecko staje się „tkankami ciążowymi” lub „masą ciążową”. Takie użycie języka jest nieprzypadkowe: z jednej strony ma stłumić wyrzuty sumienia, z drugiej odhumanizować poddawane aborcji dziecko, strywalizować i zbagatelizować fakt zadawania mu śmierci. Manipulowanie słowami i pojęciami nie jest niczym nowym: nasuwa się oczywista analogia do języka stosowanego przez propagandzystów Hitlera wobec prześladowanych mniejszości. Na śmierć w komorach gazowych prowadzono przecież brudnych Żydów i zawieszonych Cyganów, a nie śliczne dziewczynki z warkoczyczkami, cenionych adwokatów czy miłe starsze panie.

Wiele uwagi ksiądz Tomasz poświęca również zagadnieniu kryzysu ojcostwa i ogólnie męskości, z czym wiąże się kwestia współodpowiedzialności

mężczyzn za grzechy przeciwko życiu. Ubolewa, że za dramatycznymi decyzjami kobiet często stoją tchórzliwi, nie-dojrzały lub po prostu podli mężczyźni, których działania stanowią wprost zaprzeczenie tego, jaki powinien być prawdziwy facet. A powinien być jak Piotr, skała, na której można budować. Miłująca skała.

Innym ważnym aspektem męskości jest waleczność. Prawdziwy mężczyzna będzie walczył jak lew o swoje dziecko, kobietę i rodzinę. I przykłady takiej walki też w książce znajdziemy. Niestety, rola mężczyzn w życiu i wychowaniu dziecka zbyt często jest marginalizowana. A przecież – wbrew hasłu „moje ciało – moja sprawa” wykrzykiwanemu przez uczestniczki czarnych marszów – mężczyźni też powinni mieć prawo wybrać życie.

W książce znajdziemy również bardzo konkretne propozycje działań pro-life, które możemy podjąć. I zapewnienie, że choćby udało się ocalić tylko jedno życie, to warto.

Dobry interes

Kiedy ksiądz Tomasz był młodym chłopakiem, który właśnie wyszedł z wojska i rozważał wstąpienie do seminarium, wuj próbował go namówić do ożenku z pewną Jolą. W ładnej i pochodzącej z zamożnej rodziny dziewczynie widział idealną przyszłą żonę dla siostrzeńca. Tomek wyjawiał mu wtedy, że „idzie na księdza”. Wuj zafrasował się, ale tylko na chwilę;

– To też dobry interes. – stwierdził.

Po latach kapłaństwa i uratowaniu setek dzieci i ich rodziców ksiądz Tomasz wciąż zgadza się z wujem.

Ilona Misztal



FOTO PIXABAY.COM/RTAE



FOTO PIXABAY.COM/AMETHELE

Życie zdalne

Mam dość czterech ścian.

Michał szykował się do snu, kiedy z leżącego na stoliku smartfona wydobył się przywołujący sygnał. – A cóż to za gość? – pomyślał... po czym sięgnął po pulsujące urządzenie i spojrzał na wyświetlacz. – Karol?... Coś podobnego. Nigdy nie dzwoni o tej porze. Ze szczerym zdziwieniem, ale zdecydowanie nacisnął przycisk z zieloną słuchawką.

Cześć, Karolku. Cieszę się, że dzwonisz. No i mam nadzieję, że sprowadzają Cię jakieś sympatyczne sprawy.

Żadne sprawy – wybrzmiało z drugiej strony. Po prostu mam dość czterech, wciąż tych samych ścian, w których toczę jedynie niedokończone przeważnie rozmowy z rodzicami. Potrzebna mi gadka z kimś spoza domu. Do kogo więc mam się udać – korzystając choćby z telefonu – jeśli nie do kumpla?

Pewno, że do kumpla. Zwłaszcza, że sprawiłeś mi frajdę tym swoim – pozwól, że użyję przenośni – telefonicznym wyjściem z domu. Ja też, podobnie

jak ty, czuję się trochę w niewoli. I bardzo przygnębiające jest to, że przez tę pandemię i te reżimy sanitarne nie wiadomo, kiedy będziemy normalnie żyć, kiedy położymy po szkolnych korytarzach śmiejąc się, żartując, spierając się, czy nawet kłócąc. Ta zamknięta od długiego czasu klatka na pewno przygniotłaby mnie już dawno, gdyby nie...

Gdyby nie co? Bo widzisz, Michale, mnie już denerwuje wszystko. Niby chodzimy do szkoły... i nie chodzimy. Kontakt ze szkołą przez ekran laptopa to nie to. Potrzebuję bezpośrednich rozmów, no i oczywiście bezpośrednich spojrzeń, uścisków dłoni całej naszej ferajny. Co zatem sprawia, że ty się nie rozsypujesz? Powiedz.

Czy ja się nie rozsypuję?... W dużej części też. Ale staram się „załatwiać sobie towarzystwo”.

W jaki sposób?

Po prostu, jest ktoś, z kim zawsze mogę się spotkać. Towarzysz najlepszy, szczerzy, zawsze dysponujący cza-

sem. Ktoś, z kim można rozmawiać godzinami nie zaciągając na twarz maski. Ani tej z gumkami na uszach, ani tym bardziej – ukrywającej nieszczerłość.

Wiem, rozumiem. Tobie, Michale, jakoś zawsze było bliżej do Pana Jezusa, niż mnie. Bo chyba dobrze odczytałem twoje słowa?...

Bardzo dobrze. Bo widzisz... z Panem Jezusem człowiek nigdy nie jest sam. Pod warunkiem, że umie Go znaleźć, że umie powierzyć się Jego opiece. Powiem więcej: szczególnie wtedy, kiedy nie ma obok mnie drugiego człowieka, kiedy zamynam drzwi w swoim malutkim pokoiku, wspólne przebywanie z Chrystusem bywa najdłuższe i najpiękniejsze.

Chciałbym tak móc.

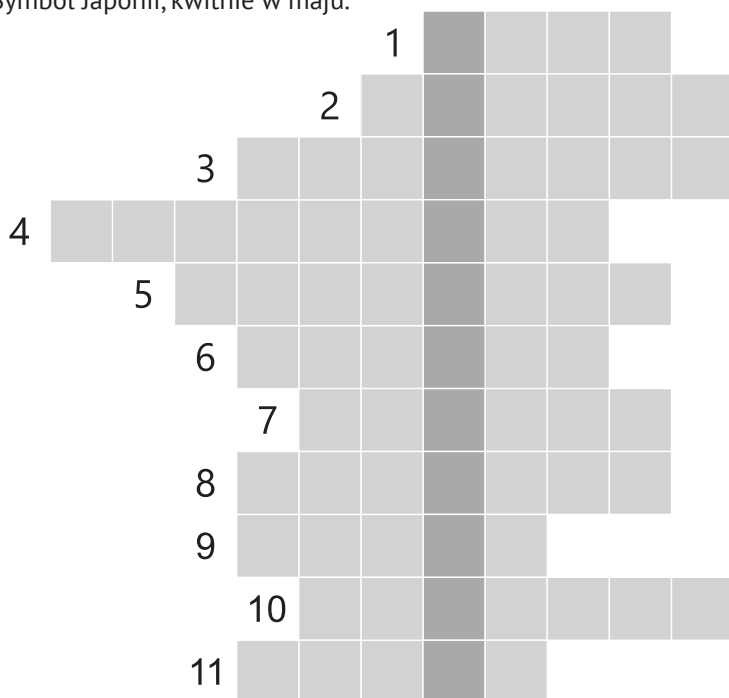
Spróbuj. Jeśli nie znajdziesz Zbawiciela w pokoju, pójdź do kościoła. Niekoniecznie na Mszę, kiedy trzeba zmieścić się w wymuszonym przez Covid dopuszczalnym limicie osób. Pójdź, kiedy kościół będzie pozornie pusty. Uklęknij w kruchcie i popatruj się w tabernakulum. Wtedy przestaniesz być sam. Przestaniesz na pewno.

W słuchawkach obydwu smartfonów zrobiło się cicho. I trwała ta cisza dłużej, niż trwałoby wypowiedzenie niejednego zdania.

Stefan Todorski



1. Rozkwitały... białych róż.
2. Fioletowy, wiosenny kwiat.
3. Topimy ją na powitanie wiosny.
4. Siostra opiekunka scholi.
5. Nieodłączny element grilla.
6. Niedawno wrócił z Afryki.
7. Symbol Japonii, kwitnie w maju.
8. Żółte, wiosenne kwiaty.
9. Inaczej kotki, znajdziemy je na drzewach.
10. Kwiecień... bo przeplata trochę zimy trochę lata
11. Jej dzień obchodzimy 2 maja.



**Prawidłowe rozwiązania przynosimy 2 maja
na Mszę św. o godz. 10.30.**

Udział w konkursie jest równoznaczny ze zgodą na opublikowanie zdjęcia zwycięzców.



Zwycięzcy krzyżówki:
HELENKA BUKATCZUK
ALA GALA
ZUZANNA GALA

ŚMIEJ SIĘ Z NAMI

ŁYSY

Idzie mały Jaś z mamą i widzi łysogo.

- Mamo, mamo! Ten pan jest łysy!
- Cicho bądź, bo usłyszysz.
- To ten pan nie wie, że jest łysy?

U WETERYNARZA

Dzwoni weterynarz do Kowalskiej:

- Jest u mnie pani mąż z psem i prosi o uspienie. Zgadza się pani na to?
- Oczywiście! A psa niech pan puści wolno. Zna drogę do domu.

WIZYTA U MAMY

Zamężna córka z płaczem zjawia się u matki.

- Pokłóciłam się z Zenkiem, a on mi kazał iść do diabła!
- To dlaczego przyszedłaś akurat do mnie?!

DLACZEGO

– Ukochana moja! Najdroższa! Żeby pokazać, jak cię kocham, wspiąłem się na najwyższą górę, przeszedłem na własnych nogach największą pustynię, przepłynąłem trzy oceany, a ty chcesz mnie porzucić? ...Dlaczego?

Ona beznamytnie:

- Bo cię nigdy nie ma w domu...

WIERCENIE

– Sąsiad, ty mnie tak wkurzasz tym wierceniem w ścianach dzień i noc.

- Pótkę wieszam!
- Osiem lat?!
- To już druga!

SKARGA

- Żle jest z pamięcią mojej żony!
- żali się przyjacielowi starszy pan.
- A co, niczego nie pamięta?
- Gorzej! O niczym nie zapomina...

REFLEKS

Kiedy Stefan zobaczył przez okno, że ktoś kradnie samochód sąsiada, nie stracił zimnej krwi. Natychmiast wybiegł z mieszkania i ... zaparkował swój samochód na zwolnionym miejscu.

Przyg. B.P.

Wydarzenia...

25.03 – W uroczystość Zwiastowania odbyło się podjęcie duchowej adopcji dziecka poczętego.

25-27.03 – Duszpasterze pomagali spowiadać w czasie rekolekcji w par. Bożego Ciała.

28.03 – W niedzielę palmową na wszystkich Mszach odczytywano Ewangelię o Męce Pańskiej. Młodzież z KSM rozprawiała także palemki. Odbyło się także rozwiązanie konkursu dla dzieci na najpiękniejszą palmę.

28.03 – Odbyło się ostatnie nabożeństwo Gorzkich Żali. Kazania pasyjne głosił o. Bartosz Koślik OMI

01-04.04 – We wspólnocie parafialnej obchodzono uroczystości Świętego Triduum Paschalnego. W Wielki czwartek homilię wygłosił o. Tomasz Sajdak OMI, w Wielki Piątek o. Błażej Mielcarek OMI, w czasie Wigilii Paschalnej o. Piotr Darasz OMI. W niedzielę zmartwychwstania o. Bartosz Koślik OMI.

03.04 – Przez cały dzień trwała adoracja Jezusa przy Grobie Pańskim oraz poświęcenie pokarmów na stół wielkanocny.

04.04 – W parafii rozpoczęła się nowenna do Bożego Miłosierdzia.

07.04 – Przed wieczorną Mszą św. odbyło się nabożeństwo do św. Józefa.

10.04 – Na wieczornej Mszy św. modliliśmy się w intencji s. Ezechieli z okazji jej imienin.

11.04 – Po Mszy św. dla dzieci wystuchać można było akademii o Ojcu św. Janie Pawle II przygotowaną przez scholanki.

11.04 – Odbył się dzień skupienia dla narzeczonych.

12.04 – Małżeństwa należące do kręgów Domowego Kościoła uczestniczyły w comiesięcznej Mszy św. formacyjnej dla wspólnoty.

13.04 – Jak każdego 13 dnia miesiąca modliliśmy się na różańcu w czasie nabożeństwa fatimskiego.

16.04 – Młodzież z KSM animowała wieczór miłosierdzia.

17.04 – Na dodatkowej Mszy św. 13 kandydatów złożyło przyrzeczenia mianistranckie.

18.04 – Młodzież z KSM zorganizowała drzwi otwarte w nowo wyremontowanych salkach.

19.04 – Msza św. oraz spotkanie Przyjaciół misji.

21.04 – Odbyło się spotkanie kręgu biblijnego

23.04 – W piątkowy wieczór po Mszy św. odbyło się nabożeństwo Via Lucis.

INFORMATOR PARAFIALNY

SAKRAMENT CHRZTU

Sakrament Chrztu św. odbywa się zasadniczo **w pierwszą i trzecią niedzielę miesiąca (lub tylko w jedną z nich)** w czasie Mszy św. o godz. 12:00. Chrzest zgłasza się przynajmniej tydzień wcześniej. Zgłaszający chrzest przynosi ze sobą: metrykę urodzenia dziecka, dokument ślubu kościelnego jego rodziców, dane personalne rodziców chrzestnych (imię, nazwisko, datę urodzenia, wyznanie, miejsce zamieszkania i zaświadczenie, że dana osoba może być ojcem lub matką chrzestną), oraz poświadczenie udziału w czterech katechezach rodziców i chrzestnych. Spotkanie organizacyjne odbywa się w sobotę przed niedzielą chrztów o godz. 19.00. Przypominamy, że ci, którzy nie przyjęli sakramentu bierzmowania, lub żyją w związku niesakramentalnym, nie mogą być rodzicami chrzestnymi.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Narzeczeni zgłaszają się do kancelarii parafialnej na trzy miesiące przed planowanym ślubem, w celu spisania protokołu przedślubnego. Przynoszą ze sobą dowody osobiste, metryki chrztu z aktualną datą i z adnotacją o bierzmowaniu, świadectwa ukończenia religii z ostatniej klasy oraz poświadczenie udziału w ośmiu katechezach przedmałżeńskich. W trakcie przygotowań narzeczeni są zobowiązani do uczestnictwa w dniu skupienia, który odbywa się w naszej parafii, w drugą niedzielę każdego miesiąca (początek o godz. 15.00) oraz do kursu przedmałżeńskiego, któ-

ry można zrobić w naszej parafii (cykl wiosenny lub jesienny) lub w innych ośrodkach przygotowujących do sakramentu małżeństwa. Po zgłoszeniu się do kancelarii narzeczeni muszą udać się do USC, właściwego ze względu na zamieszkanie jednej ze stron, w celu dokonania formalności wynikających z prawa świeckiego. USC wyda narzeczonym zaświadczenie (3 egz.) o tym, że mają oni prawo zawrzeć małżeństwo wg prawa polskiego (zaświadczenie jest ważne 6 miesięcy od daty wydania), które należy dostarczyć do kancelarii parafii, gdzie będzie zawierane małżeństwo.

SAKRAMENT CHORYCH

W nagłych przypadkach należy wezwać kapłana o każdej porze. Odwiedziny chorych i osób w podeszłym wieku odbywają się w pierwsze piątki miesiąca, lub w inne wyznaczone dni, od godz. 9.00. Chorych należy zgłosić w kancelarii lub zakrystii, podając dokładny adres zamieszkania.

MSZE ŚWIĘTE:

w dni powszednie o godz.: 7.00 i 18.00
niedziele i święta o godz.:

7.00; 9.00; 10.30; 12.00; 16.00; 18.00

KANCELARIA CZYNNA:

od poniedziałku do piątku
w godzinach: 8.00 – 9.00; 16.00 – 18.00
soboty: 8.00 – 10.00

tel. 25 643 56 97 wew. 21
tel. 730 256 213

Parafia Rzymskokatolicka
p.w. św. Teresy

Bank PKO SA I O w Siedlcach
801240 2685 1111 0000 3656 2097

POŚLANIEC ŚWIĘTEJ TERESY

MIESIĘCZNIK PARAFIALNY – UKAZUJE SIĘ OD 1998 R.

Redakcja:

o. Błażej Mielcarek OMI – Opiekun Redakcji,
o. Piotr Darasz OMI – Proboszcz,
o. Krzysztof Pabian OMI,
o. Cezary Kłoczek OMI
Elżbieta Ługowska – redaktor naczelna,
Ewa Adaszewska, Bogdan Koziół,
Agata Leszczyńska, Marta Majek, Ilona Misztal,
Luba Niewińska, Mariusz Nowak, Irena Piekart,
Barbara Piwowarczyk, Mirosława Postrzygacz,
Hanna Protasewicz, Alina Sawicka, Stefan Todorski,
Szymon Wydra, Kacper Wysocki, Jakub Boruta
– przedstawiciel KSM

Korekta: Irena Piekart, Mirosława Postrzygacz

Rysunki: Mirosław Andrzejewski

Foto: Krzysztof Skibniewski, Waldemar Stefaniak

Druk: NOWATOR

Adres:

Redakcja „Poślanca św. Teresy”
Parafia Rzymskokatolicka
p.w. św. Teresy od Dzieciątka Jezus
08-110 SIEDLCE, ul. Garwolińska 19
e-mail: mielcarek.blazej@gmail.com
poslaniec@teresasiedlce.pl

Sakrament małżeństwa zawarli:

Aureliusz Augustyn Bednarczyk, Tymon Górzyński, Pola Jastrzębska, Franciszek Karwowski, Wiktoria Kiełb, Igor Kuzyński, Jan Lewczuk, Leon Lipiński, Amelia Małek, Aleksandra Marton, Filip Osieński, Anna Maria Pawelska, Wojciech Perycz, Albert Radomyski, Miłosz Skłodowski, Oliwier Zbigniew Wysocki

Sakrament małżeństwa zawarli:

Michał Zdrojewski i Martyna Głowacka

Modlitwie polecamy zmarłych:

Barbara Artych (l. 76), Andrzej Dmowski (l. 64), Franciszka Golec (l. 88), Czesława Harasim (l. 65), Dariusz Jastrzębski (l. 65), Anna Kłoczko (l. 87), Jerzy Kowalski (l. 84), Wiesława Major (l. 63), Zofia Maliszewska (l. 91), Lidia Piskorz (l. 0), Irena Radzikowska (l. 79), Zenon Szeląg (l. 61), Apolonia Wierzejska (l. 84), Sławomir Wierzejski (l. 57)



AKADEMIA
o św. Janie
Pawle II



MINISTRANCI
nadanie nowych postug



REMONT SALEK





UWIELBIENIE

